

Sygn. akt VI U 182/13

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 stycznia 2014 roku.

Sąd Rejonowy w Białymstoku VI Wydział Pracy i Ubezpieczeń Społecznych

w składzie:

Przewodniczący SSR Marta Kiszowara

Protokolant: Urszula Ewa Aleksandrowicz

po rozpoznaniu w dniu 8 stycznia 2014 roku w Białymstoku

na rozprawie

sprawy M. R.

przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B.

o zasiłek chorobowy

na skutek odwołania M. R.

od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B.

z dnia 26 lutego 2013 r.

numer (...)

Zmienia zaskarżoną decyzję w ten sposób, że przyznaje odwołującej M. R. prawo do zasiłku chorobowego z ubezpieczenia wypadkowego w wysokości 100% (sto procent) podstawy wymiaru za okres od 17 września 2012r. do 28 lutego 2013r.

Sygn. akt VI U 182/13

UZASADNIENIE

Decyzją z dnia 26.02.2013 r., Sygn. 010000/ (...) Zakład Ubezpieczeń Społecznych Oddział w B. /zwany niżej ZUS/ odmówił odwołującej M. R. w oparciu o treść art. 22 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 30 października 2002 r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych (Dz.U. 2009, Nr 167, poz. 1322) prawa do zasiłku chorobowego z ubezpieczenia wypadkowego za okres od 17.09.2012 r. do 28.02.2013r. w wysokości 100 % podstawy jego wymiaru. W uzasadnieniu swego stanowiska organ rentowy stwierdził, że z posiadanej dokumentacji wynika, że zdarzenie z dnia 15.09.2012 r. nie spełnia definicji wypadku przy pracy (por. akta ZUS).

Od wymienionej decyzji odwołała się M. R., wnosząc o jej zmianę i przyznanie jej zasiłku chorobowego z ubezpieczenia wypadkowego w wysokości 100 % podstawy wymiaru za okres od 17.09.2012 r. do 28.02.2013r. Uzasadniając swoje roszczenie podniosła, że zdarzenie z dnia 15.09.2012r. było wypadkiem przy pracy i pracodawca uznał je za wypadek przy pracy (k. 2-3).

W odpowiedzi na odwołanie Oddział ZUS w B. wniósł o oddalenie odwołania w całości. Wskazał, iż jego zdaniem zaistniała u odwołującej niezdolność do pracy skutkująca wystawieniem zwolnienia lekarskiego nie

została spowodowana przyczyną zewnętrzną związaną z wykonywanym zatrudnieniem, tj. nie pozostaje w związku przyczynowym i funkcjonalnym z pracą (k. 6-7).

Sąd Rejonowy Sąd Pracy ustalił i zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 6 ust.1 pkt 1 ustawy z dnia 30 października 2002r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych /zwanej dalej ustawą wypadkową/ (Dz.U. 2009, Nr 167, poz. 1322) z tytułu wypadku przy pracy ubezpieczonemu przysługuje zasiłek chorobowy. Z kolei według art. 9 ust. 1 zasiłek chorobowy z ubezpieczenia wypadkowego przysługuje w wysokości 100 % podstawy wymiaru. Natomiast, art. 22 ustawy w ust. 1 zezwala zakładowi odmówić przyznania świadczeń z ubezpieczenia wypadkowego w przypadku: m.in. jak w pkt 3), tj. gdy protokół powypadkowy zawiera stwierdzenia bezpodstawne.

W niniejszej sprawie sporny był charakter zdarzenia z dnia 15.09.2012 r. Do Sądu należało więc ustalenie, czy był to wypadek przy pracy w rozumieniu art. 3 ust. 1 pkt.1 cytowanej ustawy, tzn. zdarzenie nagłe, wywołane przyczyną zewnętrzną, powodujące uraz lub śmierć, które nastąpiło w związku z pracą, podczas lub w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności lub poleceń przełożonych.

Odwołująca zeznała, że w chwili wypadku pracowała w Gminnej Spółdzielni (...) w D. na podstawie umowy o pracę na okres próbny. Zajmowała się przy wypiekiem pieczywa. Świadczyła pracę od 2.00 w nocy do 10.00 rano. Do wypadku doszło 15.09.2012r. Zgodnie z jej zeznaniami sytuacja już wcześniej była trudna w pracy, gdyż była jakby poddawana mobbingowi ze strony pracownika W. K., który w dniu 15.09.2012r. na nią napadł. Podała, że pracownicy piekarni kradli, a ona była nowym pracownikiem i nie chciała z nimi kraść. W. K. nie dawał jej normalnie pracować, np. wyganiał ją albo coś mówił, jednakże do dnia wypadku nie używał rękoczynów. W dniu 15.09.2012r. zaczęła pracę o godz. 2.00. Tego dnia źle zrobiła masę makową, ale wystarczyło dodać maku, aby uratować ciasto. Powiedziała o tym kierownikowi E. F.. Ostatecznie dostała ten mak i nic się nie zmarnowało. Jak wynika z jej depozycji, kiedy dowiedział się o tym W. K., zaczął ją odganiać od przygotowywania makowców używając wulgarnych słów. Wówczas wywiązała się kłótnia między nią a W. K.. W. K. złapał ją z tyłu za plecy i zaczął pchać w kierunku korytarzy prowadzących do szatni. Wtedy groził odwołującej wyrządzeniem jej krzywdy nazywając ją wulgarnymi słowami. Odwołująca podała, że nie wie, co planował, ale bała się go, gdyż widziała jak bił po głowie innego pracownika, rzucał nim na podłogę. Poza tym była to 4.00 rano i była zmęczona. W ostatniej chwili uciekła do kierownika E. F., a W. K. biegł za nią. Kierownik kazał wracać do pracy. Jak podała, zadzwoniła po męża, prosząc, aby przyjechał. Kiedy małżonek już był w piekarni, W. K. go zaatakował. W. K. uderzył męża w okulary, a ten zaczął krwawić. Mąż w obronie przed napastnikiem wziął wałek i uderzył go w głowę. Wtedy kierownik zadzwonił po policję. Policja przyjechała, ale nic nie zrobiła. Mąż wyszedł z piekarni. W świetle zeznań odwołującej zadzwoniła zaraz po zdarzeniu do pani S. z pytaniem, co ma robić, a ona powiedziała że powinna dalej pracy. Jeszcze tych kilka godzin przepracowała. Po wizycie policji już było spokojnie. W opinii odwołującej doznała szoku jak doszło do opisanego wyżej zdarzenia. Myślała, że to jest koniec świata. Biegała pod piekarnią i lamentowała, ale nikt nie zareagował. W domu wypila trochę alkoholu, bo nie mogła dojść do siebie. Następnego dnia myślała, że wszystko będzie w porządku, ale nie dała rady sobie poradzić bez alkoholu. Nie kupiła alkoholu, gdyż były sklepy pozamykane i strasznie płakała. W poniedziałek poszła do lekarza rodzinnego. Lekarz rodzinny dał jej receptę na jakieś proszki i zwolnienie lekarskie, ale ona tej recepty nie wykupiła, bo się bała brać wypisane leki. Po kilku dniach jak te zwolnienie zaczęło się kończyć, a ona dalej bała się iść do pracy, lekarz rodzinny dał jej skierowanie do psychiatry. Lekarz psychiatra powiedział jej, że to chyba jest schizofrenia. Przed zdarzeniem w piekarni nie miała żadnych problemów ze zdrowiem. Nadto wskazywała, że pracownika D. W. K. traktował źle. Jako pierwsza zareagowała na to i od tego zaczęło się nieprawidłowe traktowanie jej przez W. K.. Podkreślała, że na początku była bardzo zadowolona z tej pracy. Z czasem mąż zauważył, że jak wychodzi do pracy i je śniadanie w domu, to siedzi i nic nie mówi. Początkowo dużo opowiadała, a potem nic nie mówiła. Tydzień albo parę dni przed zajściem z 15.09.2012r. zgłosiła uwagi I. S. na temat zachowania W. K. i rozmawiała o nim z kierownikiem E. F.. Wtedy powiedziała I. S., że W. K. puszczał petardy na produkcji w sali, gdzie się wyrabiało pieczywo. Ona strasznie się bała. Wtedy była pierwsza poważna kłótnia między nią a W. K.. Wówczas też pierwszy raz zaczął ją wyganiać z piekarni i powiedział, że ją tak samo załatwi jak jej poprzedniczki. (k.12-15, 131-132).

Sąd dał wiarę zeznaniom odwołującej, gdyż znajdowały one poświadczenie lub przynajmniej uprawdopodobnienie w pozostałym materiale dowodowym, któremu Sąd nadał walor wiarygodności.

Z zeznaniami odwołującej w pełni korespondowały zeznania świadka A. R. (1), będącego mężem odwołującej. Z jego zeznań wynikało, że żona skarżyła mu się, że pozostawała w pracy w sytuacji konfliktowej z innym pracownikiem W. K. i że to on był prowokatorem nieporozumień. A. R. (1) podał, że wiadomym mu jest, że ten konflikt zaczął się od czasu, kiedy jego żona, w połowie sierpnia 2012r., zwróciła uwagę dla W. K., żeby nie bił innego pracownika D. G.. Nadto stosownie do jego zeznań żona wspominała, że nie chciała brać udziału w kradzieży towaru, która miała miejsce w piekarni. Świadek A. R. (1) nie był zatem naocznym świadkiem zachowań W. K. wobec jego małżonki M. R., jednakże miał on wiedzę o nich bezpośrednio od odwołującej. Jego zeznania uwiarygodniają zeznania odwołującej w przedmiocie faktycznych niewłaściwych zachowań W. K. wobec odwołującej. Jednocześnie świadek A. R. (1) w sposób tożsamy jak odwołująca zrelacjonował wydarzenie z dnia 15.09.2012r. Podał on, że tego dnia około godz. 4.00-5.00 rano żona zadzwoniła do niego z płaczem, że została napadnięta przez W. K.. A. R. (1) szybko się ubrał i udał się do piekarni. Po ok. 10 min. był w piekarni. Poszedł bezpośrednio do kierownika piekarni (...) i spytał go, co się stało. W odpowiedzi usłyszał: „cicho, cicho, nic się nie stało”. W związku z tym, że nie uzyskał wyjaśnień, poszedł na halę produkcyjną. Na hali produkcyjnej zobaczył, że jego żona jest zapłakana. Przy stole produkcyjnym zauważył W. K. i A. R. (2). Podszedł do W. K. i spytał się, co chce od jego żony. W. K. odezwał się do niego wulgarnie i odepchnął go dwoma rękoma na odległość 60-70cm. Świadek podał, że kiedy w/w go odpychał, złapał się za jego koszulkę i ona się porwała. Kiedy koszulka się porwała, W. K. uderzył go w prawy oczodół i pękło mu szkło w okularach. Jak zeznał świadek, napastnik uderzył go jeszcze chyba 3-4 krotnie, wskutek czego miał pokiereszowane oko, nos i zadrapania na policzku od okularów. Świadek przyznał, że chcąc się uwolnić od niego, wziął wałek od ciasta i uderzył W. K. chyba raz w ramię i w głowę, on wtedy odskoczył od niego i świadek uciekł przez piekarnię. Świadek A. R. (1) podał, że nie miał zamiaru bić się z W. K.. Stosownie do jego zeznań kierownik wezwał policję na interwencję. Policjant powiedział mu, że może złożyć skargę. Nie złożył jej ze względu na stan zdrowia żony (k. 47-49).

Konkludując powyższe zeznania świadka A. R. (1) wskazać należy, iż potwierdził on przebieg zdarzeń z dnia 15.09.2012r. przedstawiony przez odwołującą. Co prawda nie był on świadkiem awantury pomiędzy jego żoną a W. K., ale uzyskała o niej wiedzę bezpośrednio od odwołującej. Nadto przedstawiona przez niego okoliczność, iż W. K. użył wobec niego agresji fizycznej dowodzi, że W. K. przejawia skłonność do stosowania przemocy fizycznej wobec innych osób. Niniejsze zaś czyni wysoce prawdopodobnym fakt, że takiej przemocy użył wobec odwołującej. Zdaniem Sądu zeznania świadka A. R. (1) są wiarygodne. Co prawda świadek ten jest małżonkiem odwołującej, a więc teoretycznie mógłby mieć interes osobisty w tym, aby pomóc M. R. w osiągnięciu korzystnego dla niej wyniku sprawy, jednakże pozostały zebrany w sprawie materiał dowodowy, któremu Sąd dał wiarę, uprawdopodobnia zeznania odwołującej, a w tym także świadka A. R. (1).

I tak w dalszej kolejności na wiarygodność zeznań odwołującej wskazuje opinia biegłego z zakresu psychiatrii. Zdaniem biegłego odwołująca w sposób rzeczywisty przedstawia zdarzenia jakie miały miejsce. Biegły nie stwierdził u niej zaburzeń świadomości, konfabulacji i cech agravacji (k. 137-139). Opinia ta jest dowodem wysoce cennym, gdyż jest ona fachowa oraz obiektywna, bowiem została sporządzona przez osobę niezaangażowaną osobiście w sprawę.

Nadto zeznania świadka D. G.- pracownika piekarni, uwiarygodniają twierdzenie odwołującej, iż W. K. w dniu zdarzenia stosował wobec niej przemoc fizyczną. Przedmiotowe zeznania potwierdzają okoliczność, że W. K. był osobą stosującą przemoc wobec innych pracowników piekarni. D. G. przyznał, że W. K. szarpie go. Początkowo twierdził, że to jest zabawa. Jednakże, ostatecznie przyznał, że czasem przeszkadza mu jak W. K. go szarpie, mówił nawet o tym kierownikowi (k. 53,55). Poza tym wskazać należy, że Sąd obserwując w/w świadka podczas składania zeznań odniósł wrażenie, że w rzeczywistości szarpanie jakiegoś doświadcza ze strony W. K. nie sprawia mu przyjemności. Wskazywał na to jego wyraz twarzy, raczej poważny i smutny niż rozbawiony. Zdaniem Sądu skoro W. K. stosował przemoc fizyczną wobec D. G., to wysoce prawdopodobnym jest, że użył jej także wobec odwołującej w dniu 15.09.2012r.

Zdaniem Sądu także zeznania świadka A. Ż. stanowią uprawdopodobnienie zeznań odwołującej w zakresie, w jakim przedstawiła ona, że atmosfera pracy w piekarni w D. była zła. Świadek ta pracowała w tej piekarni na przełomie lat

2011/2012 jako sprzątaczką. Kiedy odwołująca przysłała do pracy, to ona już nie pracowała. Według niej atmosfera w piekarni była nieciekawa. Zastępca kierownika B. P. traktowała pracowników źle, poniżała ich. Jej zdaniem takie zachowanie przechodziło też na pracowników. Świadek podała, że uważa, że jeżeli odgórnie od kierownictwa idzie zły przykład, to między pracownikami też nie może być dobrze w zakresie wzajemnego traktowania (k. 130-131). Zeznania świadka A. Ż. należy uznać za zgodne z prawdą, gdyż są przekonujące, a biorąc od uwagę, że świadek ta nie pracuje w piekarni w D. jest ona obiektywnym źródłem dowodowym.

Twierdzenia odwołującej odnośnie tego, że źle czuła się w swoim zakładzie pracy znajdują poparcie w zeznaniach świadka I. S., będącej członkiem zarządu (...) w D.. Stosownie do jej zeznań odwołująca spotykając się z nią na ulicy mówiła, że współpraca pomiędzy nią a innymi pracownikami zaczyna się nie układać (k. 49-51).

Zauważyć też należy, że okoliczność, iż W. K. był zdolny do przemocy fizycznej wobec innego współpracownika potwierdzają zeznania kierownika piekarni (...). Podał on, że W. K. jest osobą dominującą. Świadek ten wyjawiał przy tym, iż w/w „ćwiczył D. G. na początku pracy, teraz jest trochę lepiej” (k. 89). Niewątpliwie, sformułowanie „ćwiczył D. G.” zarówno w rozumieniu powszechnym jak i w pojęciu świadka E. F. -co było widoczne na sali sądowej, opisuje negatywne zachowanie jednej osoby wobec innej. Jednoznacznie wynika z niego, że W. K. stosował przemoc fizyczną wobec nowo zatrudnionego pracownika D. G. usiłując mu pokazać swoją przewagę jako osoby o utrwalonej pozycji wśród pracowników piekarni. Co więcej z wypowiedzi E. F. należy wnosić, że omawiane nieprawidłowe zachowanie ze strony W. K. wobec D. G. nadal ma miejsce, co potwierdził też ostatecznie D. G.. Powyższe uprawdopodobnia tylko twierdzenie odwołującej, że także wobec niej jako nowej pracownicy piekarni (...) stosował w/w praktyki chcąc potwierdzić swoją dominującą pozycję w znanym mu już środowisku pracowniczym. Podkreślić też trzeba, że E. F. przyznał, że mąż odwołującej już uprzednio skarżył się na negatywne zachowanie W. K. wobec jego żony (k. 88).

Nadto Sąd oceniając zeznania odwołującej miał na względzie fakt, że wyraźnie widocznym było, że odwołująca zeznając była słaba, gdyż brała w tym czasie leki psychotropowe. W ocenie Sądu odwołująca w takim stanie nie potrafiłaby konfabulować.

Poza tym zauważyć należy, iż bezspornym w sprawie było, iż w godzinach od 1.30 w nocy do 4.30-5.00 rano nie było w Gminnej Spółdzielni (...) w D. kierownika, który by kontrolował sytuację panującą wśród pracowników. Niewątpliwie, fakt ten musiał ośmielać pracowników do przejawiania niewłaściwych zachowań wobec współpracowników. Pracownicy skłonni do agresji słownej czy fizycznej wobec innych osób musieli czuć się swobodnie. W dalszej kolejności wskazać należy, iż ok. 4.30-5.00 rano przychodził do piekarni kierownik E. F.. Jednakże z analizy zeznań przesłuchanych w sprawie świadków wynika, że był on osobą mało decyzyjną i w rzeczywistości nie potrafił utrzymać porządku w zakładzie pracy. Jednoznacznie wskazują na to zeznania odwołującej, zgodnie z którymi bezpośrednio po zdarzeniu z dnia 15.09.2012r. z W. K. pobiegła ona do kierownika, ten nie pytając nawet co się stało, kazał jej wracać do pracy (k. 13). Zatem E. F. nie wykazał żadnego zainteresowania sytuacją wśród pracowników i nie udzielił wsparcia odwołującej. Zachował się obojętnie mimo tego, że odwołująca przybiegła do niego zdenerwowana, a jak wynika z jej zeznań biegł za nią W. K.. Dodać przy tym należy, że E. F. sam przecież przyznał, że mąż odwołującej już uprzednio skarżył się na negatywne zachowanie W. K. wobec jego żony. W takich okolicznościach powinien był wyjaśnić zamieszanie oraz wyciągnąć stosowne konsekwencje wobec osoby, które je wywołała. Okoliczność, że E. F. nie potrafił zdyscyplinować swoich pracowników wynika też jasno z zeznań D. G.. Zeznał on, że poinformował kierownika, iż W. K. go szarpie. Stosownie do depozycji D. G. kierownik powiedział W. K., aby uspokoił się, ale on swoje robił. (k. 55). Niniejsze oznacza, że działania dyscyplinujące podjęte przez kierownika nie przyniosły żadnego rezultatu, a mimo to kierownik nie sięgnął po inne rozwiązania sytuacji, być może bardziej dotkliwe dla niesubordinowanego pracownika, ale skuteczne i wprowadzające ład w piekarni. Nie można wykluczyć, że kierownik piekarni z racji swojego wieku nie potrafił realnie nadzorować pracy zatrudnionych w piekarni osób. Jak sam podał, w dacie zdarzenia był już na emeryturze. Zdaniem Sądu okoliczność, że w godzinach od 1.30 w nocy do 4.30-5.00 rano w piekarni nie było kierownika, a w pozostałym czasie nikt także realnie nie pilnował porządku w piekarni, każe przyjąć, iż pracodawca przyczynił się do zdarzenia z dnia 15.09.2012r.

Warto też zwrócić uwagę na sytuację przedstawioną przez świadka A. O., będącą prezesem zarządu piekarni, w której była zatrudniona odwołująca. Zeznała ona, że pierwszego dnia po urlopie trwającym do 20.09.2012r. dowiedziała się, że kilka dni wcześniej odwołująca zgłaszała do I. S., że została zamknięta w piekarni. Świadek wskazała, że ustaliła, że doszło wówczas do nieporozumienia. Stosownie do jej zeznań pracownicy mają klucze do bocznych drzwi wejściowych, a kierownik ma do głównych. W dniu, w którym według skargi odwołującej, została ona zamknięta w piekarni, ostatni z piekarni wychodzili W. K. i pan K.. Pan K. twierdził, że pytał się odwołującej przed wyjściem, którymi drzwiami wyjdzie, głównymi czy bocznymi. Ona powiedziała, że wyjdzie głównymi, więc zamknęli boczne. Kierownik wtedy wyszedł z piekarni w celu służbowym. Odwołująca była zamknięta 15-20 minut. Jak podała A. O., być może odwołująca brała prysznic i jak wyszła spod prysznicza to nikogo nie było. Ostatecznie wyszła oknem. Także świadek E. F. podawał, że odwołująca skarżyła mu się, że piekarze zamknęli ją w piekarni (k. 87). Opisana wyżej sytuacja uprawdopodobnia zeznania odwołującej, że w pracy czuła zagrożenie ze strony innych pracowników, w szczególności W. K., które było u niej źródłem stresu. W oparciu o zeznania A. O. i E. F. można wnosić, że W. K. wraz z innym pracownikiem celowo zamknęli drzwi boczne, używane przez pracowników, aby dokuczyć odwołującej. Nie potwierdziły się bowiem ich twierdzenia, że odwołująca powiedziała im, że wyjdzie drzwiami głównymi. Gdyby taka rozmowa miała miejsce, odwołująca nie skarżyłaby się A. O. i E. F., że piekarze zamknęli ją w zakładzie pracy.

W dalszej kolejności wskazać trzeba, iż opozycji do zeznań odwołującej stały zeznania W. K.. Utrzymał on, że kiedy odwołująca popsowała masę makową i ktoś zwrócił jej uwagę, że to nie nadaje się do niczego, ona zaczęła niegrzecznie odpyskowywać i od tego się zaczęła awantura. Awantura ograniczyła się do słownego przepychania się odwołującej z nim. Świadek ten zaprzeczył, aby dokonał przemocy fizycznej wobec M. R.. Nie szarpał jej, nie popychał, ani nie ciągnął. Stosownie do jego zeznań, kiedy przygotowywał chleb z koleżanką A. R. (2) wpadł mąż odwołującej do piekarni. Zwrócił się do niego wulgarnie i od razu rzucił się na niego z rękami i zaczęła się szamotanina. W. K. podawał, że odwołujący uderzył go wałkiem i rozciął mu łuk brwiowy. Drugi cios oberwał w rękę, a przed trzecim uchylił się i złapał wałek. Potem napastnik rzucił się na niego z pięściami i mężczyźni zaczęli się ciągać. Następnie odwołująca odciągnęła męża z piekarni. Na tym się skończyło. W świetle jego zeznań potem odwołująca wróciła i krzyczała, że to wszystko przez A. R. (2) i zaczęła ją wyzywać. Nadto W. K. utrzymywał, że to odwołująca była konfliktowa. Według niego były inne spięcia pomiędzy nim, bo odwołująca unikała obowiązków w pracy. Oskarżyła go i A. R. (2) o kradzież chleba i to, że wrzucają go do jej szafki. Natomiast A. R. (2) nie wykorzystywała deputatu i oddawała go odwołującej (k. 90-91).

Także obecna przy zdarzeniu w dniu 15.09.2012r. A. R. (2) zrelacjonowała odmiennie niż odwołująca okoliczności zdarzenia z dnia 15.09.2012r. A. R. (2) utrzymywała, że po tym jak zwróciła odwołującej uwagę, że źle zrobiła masę makową do makowca, ta dostała hysterii. Krzyczała na świadka i wyzywała ją od złodziei. Zarzuciła jej, iż kradnie chleb w piekarni. Stosownie do depozycji A. R. (2), W. K. zwrócił uwagę odwołującej, aby uspokoiła się. Odwołująca jednak cały czas krzyczała i wyzywała wszystkich. W/w świadek zaprzeczyła, aby tej nocy W. K. używał przemocy wobec odwołującej. Według jej depozycji potem odwołująca poszła na korytarz i zadzwoniła do męża. Przyszedł mąż odwołującej, złapał duży wałek do wałkowania ciasta i uderzył W. K.. Następnie mężczyźni bili się ze sobą. A. R. (2) utrzymywała też, że odwołująca była osobą, która nie dała sobie zwrócić uwagi, gdyż zaraz popadała w złość. Z zeznań jej wynikało, że odwołująca była w konflikcie z W. K.. Zaczęło się od tego jak w/w puścił petardy (k. 51-53).

Świadek D. G., zatrudniony w piekarni w D., też był obecny przy zdarzeniu z dnia 15.09.2012r. Podawał on, że konflikt powstał, kiedy odwołująca źle zrobiła masę makową. Utrzymał on, że kiedy W. K. powiedział do odwołującej, że zrobiła źle masę makową, to oboje zaczęli wyzywać się używając wulgaryzmów i zaczęli się szarpać. W. K. chwycił odwołującą, a ona jego za bluzkę i odeszli na korytarz czy do jakiegoś pomieszczenia, więc on nie widział, co dalej się działo. Jak zeznał D. G., potem przyjechał mąż odwołującej. Ten mąż powiedział W. K. parę słów i zaczęli się ciągać, popychać i tłuc. Według niego pomiędzy odwołującą a W. K. dochodziło wcześniej do kłótni, ale on nie wie, o co się kłócili (k. 53-55).

Sąd nie dał wiary zeznaniom W. K., A. R. (2) ani D. G., gdyż nie były one przekonujące i obiektywne, a przede wszystkim pozostawały w sprzeczności z dowodami, którym Sąd nadał walor wiarygodności. Oczywistym jest, że W. K. miał silny

motyw, aby zaprzeczyć temu, że użył siły fizycznej wobec odwołującej w dniu 15.09.2012r. Tego rodzaju zachowanie jest przecież zagrożone odpowiedzialnością karną. Chcąc uwiarygodnić przedstawioną przez siebie wersję zdarzenia przedstawił powódkę jako pracownika konfliktowego i pyskatego. A. R. (2) wspierając wersję zdarzenia W. K. także miała osobistą motywację, aby zeznawać na niekorzyść odwołującej. Jak wynikało z jej zeznań odwołująca oskarżyła ją o kradzież pieczywa z piekarni, do czego ona nie przyznawała się. Obie kobiety pozostawały więc w konflikcie. Poza tym zauważyć należy, że świadek A. R. (2) nadal pracuje w piekarni w D., podobnie jak W. K., z kolei odwołująca nie pracuje tam. A. R. (2) składając zeznania zapewne kierowała się także tym, że nadal będzie pracować z W. K. w jednym zakładzie pracy i w tej sytuacji rozsądniej dla niej będzie wspierać jego relację ze zdarzenia z dnia 15.09.2012r. Chciała w ten sposób uniknąć konfliktu ze swoim obecnym współpracownikiem. Odnosząc się do oceny zeznań D. G. podnieść należy, że ich analiza prowadzi do wniosku, że nie chciał on opowiadać się po żadnej ze stron konfliktu z dnia 15.09.2012r., usiłował zdystansować się od tego zajścia. Dlatego też przedstawiając okoliczności zdarzenia podawał, że obie strony konfliktu wyzywały się i szarpały, unikając wskazania prowokatora. W przedmiocie zaś innych kłótni odwołującej i W. K. podawał, że nie wie, co było ich przedmiotem. Zdaniem Sądu D. G. czynił to nie chcąc narazić się ani odwołującej ani W. K.. Z W. K. nadal pracuje. Przede wszystkim zaś D. jest małym miastem, gdzie większość mieszkańców zna się i często spotyka się np. w sklepie, urzędach czy innych miejscach publicznych. Stąd też D. G. zachował ostrożną postawę usiłując nie oskarżać nikogo o zdarzenie z dnia 15.09.2012r., aby potem nie doświadczyć wrogości ze strony osób zaangażowanych w konflikt. W związku z tym jego zeznania należy uznać za nieodzwierciedlające stanu faktycznego sprawy.

Reasumując zebrany w sprawie materiał dowodowy, Sąd dał wiarę odwołującej, że pracując w Gminnej Spółdzielni (...) w D. doświadczała nieprawidłowych zachowań ze strony W. K.. W ocenie Sądu na wiarę zasługuje też fakt, że w dniu 15.09.2012r. W. K. użył w okolicznościach przedstawionych przez odwołującą siły fizycznej wobec niej. Bez wątpienia, zachowania W. K. , zwłaszcza te z 15.09.2012r były dla odwołującej źródłem silnego stresu. Trzeba bowiem mieć na względzie, że odwołująca była młodym pracownikiem, przyuczającym się, której ewidentnie zależało na utrzymaniu pracy. Sytuacja konfliktowa w pracy nie sprzyjała zaklimatyzowaniu się jej w nowym środowisku oraz nabyciu nowych umiejętności niezbędnych do pracy piekarza. Pamiętać przy tym należy, że odwołująca w tej trudnej dla siebie sytuacji nie znalazła faktycznej pomocy wśród osób, które powinny nadzorować pracę pracowników w Gminnej Spółdzielni (...) w D.. Znaczną część godzin pracy w nocy pracownicy byli pozbawieni jakiegokolwiek nadzoru, co mogło potęgować obawę odwołującej o własne bezpieczeństwo. Obawa ta była uzasadniona, jeżeli weźmie się pod uwagę, że W. K. był zdolny do użycia przemocy fizycznej wobec innego pracownika. Odwołująca zaś była świadkiem agresji w/w mężczyzny wobec pracownika D. G.. Będąc drobną kobietą, zmęczoną pracą w godzinach nocnych, nie miałyby szansy obronić się przed agresją W. K., opisywanego przez świadków jako mężczyzny o silnych rękach z racji wyrobienia ciasta w piekarni.

W celu ustalenia, czy stan zdrowia skutkujący pobytem odwołującej na zwolnieniu lekarskim był skutkiem czynników zewnętrznych wywołanych przez sytuację w pracy, zwłaszcza 15.09.2012r., czy też schorzeń samoistnych odwołującej, czyli czynników subiektywnych Sąd dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu psychiatrii.

Biegły z zakresu psychiatrii po przeanalizowaniu akt sprawy oraz przeprowadzeniu badania odwołującej rozpoznał u odwołującej zespół stresu pourazowego ((...)). Zgodnie z opinią biegłego stan zdrowia skutkujący pobytem odwołującej na zwolnieniu lekarskim był skutkiem czynników zewnętrznych wywołanych przez sytuację w pracy zwłaszcza z dnia 15.09.2012r.

Organ rentowy po zapoznaniu się z opinią biegłego sądowego wskazał, że wnosi o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu psychologii klinicznej na okoliczność ustalenia, czy stan zdrowia odwołującej, który uzasadniał jej niezdolność do pracy w spornym okresie był wynikiem zdarzenia zaistniałego w pracy w dniu 15.09.2012r., czy też skutkiem istniejących samoistnych zaburzeń psychicznych (k. 146).

Sąd dopuścił dowód z opinii uzupełniającej opinii ustnej biegłego sądowego z zakresu psychiatrii. Biegły ten w uzupełniającej opinii w podtrzymał w całości opinię pisemną. Według niego ocena stanu psychicznego odwołującej w trakcie badania oraz dane uzyskane z wywiadu od odwołującej, jednoznacznie wskazują na rozpoznanie, które

zostało umieszczone w opinii. Podał, że jego wiedza i wieloletnie doświadczenie zawodowe nie wskazują na to, żeby u odwołującej wcześniej przed jej zatrudnieniem była jakaś choroba. Jego zdaniem nie ma danych w sprawie, które by jednoznacznie wskazywały na to, że odwołująca spowodowała swoim zachowaniem wystąpienie u siebie objawów chorobowych (k. 152-153).

Sąd uznał, że opinie biegłego powołanego w sprawie zasługują na uwzględnienie. Biegły jest specjalistą w swojej dziedzinie, posiada bogate doświadczenia zawodowe. Przeprowadził badanie odwołującej, zapoznał się z dokumentacją jej leczenia. Opinie przez niego przedstawione są logiczne, rzetelne, a przede wszystkim pełne i wyczerpujące. Organ rentowy w zasadzie nie wniósł merytorycznych uwag do opinii biegłego. Z tych też względów Sąd w pełni podzielił wnioski wywiedzione przez biegłego, opierając na nich swoje ustalenia.

Sąd postanowieniem z dnia 08.01.2014r. oddalił wniosek organu rentowego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu psychologii klinicznej, która miałby wykazać, czy ewentualne samoistne zaburzenia psychiczne u odwołującej spowodowały jej niezdolność do pracy po 17.09.2012r. Sąd miał tu na uwadze fakt, że biegły sądowy z zakresu psychiatrii w sposób jednoznaczny i wyraźny stwierdził, że nie ma podstaw, aby twierdzić, że odwołująca przed jej zatrudnieniem w Gminnej Spółdzielni (...) w D. miała samoistne zaburzenia psychiczne, które ujawniły się w dniu 15.09.2012r. i spowodowały jej niezdolność do pracy od 17.09.2012r. Jednocześnie Sąd wydając przedmiotowe orzeczenie kierował się także tym, że gdyby nawet biegły psychiatra rozpoznał u odwołującej samoistne zaburzenie psychiczne, to nie zmienia to faktu, że obiektywne zdarzenie w pracy mające miejsce w nocy 15.09.2012r. i uprawdopodobnione materiałem dowodowym i tak stanowiłoby istotną współprzyczynę reakcji chorobowej odwołującej w następstwie tych zdarzeń, co potwierdził biegły psychiatra (154). Z utrwalonego natomiast orzecznictwa Sądu Najwyższego wynika, że fakt występowania u pracownika schorzenia samoistnego nie wyklucza uznania zdarzenia za wypadek przy pracy, jeżeli w środowisku pracy zaistniały czynniki przyspieszające bądź pogłębiające proces chorobowy (tak w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 12.11.2008r., I UK 96/08, LEX nr 678010; z dnia 18.08.2009r., I PK 18/09, LEX nr 528154, z dnia 05.05.2010r., II PK 280/10, LEX nr 1095825).

Z powyższych względów Sąd doszedł do wniosku, iż zdarzenie z dnia 15.09.2012 roku nastąpiło w związku z pracą tj. podczas i w związku z wykonywaniem przez pracownika zwykłych czynności i poleceń przełożonych.

Reasumując, na podstawie całokształtu zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd nie zaaprobował stanowiska organu rentowego i uznał je za nieuzasadnione. Mając zatem na względzie, że zdarzenie wypełnia znamiona wypadku w rozumieniu art. 3 cytowanej ustawy z dnia 30 października 2002r. o ubezpieczeniu społecznym z tytułu wypadków przy pracy i chorób zawodowych zasadnym jest żądanie M. R. odnośnie przyznania jej prawa do zasiłku chorobowego z ubezpieczenia wypadkowego za okres 17.09.2012r. do 28.02.2013 r. w wysokości 100 % podstawy wymiaru.

W tym stanie rzeczy Sąd na podstawie art. 477¹⁴ § 2 k.p.c. orzekł jak w sentencji.